

Balkonowy bon-ton w czasie zarazy

data aktualizacji: 2020.05.02 autor: Sławomir Burzyński



(fot. Sławomir Burzyński)

Co wolno na balkonie? Grać w piłkę, grillować, opalać się w stroju topless - a nawet bardziej - czy nawet biegać maratony. Do czasu, aż nie zdenerwujemy sąsiadów.

Przymusowa domowa izolacja sprawia, że wyszukujemy zajęcia w czterech ścianach, a posiadacze balkonów są wniebowzięci. Pytanie tylko, jak z tego szczęścia korzystać nie narażając się na wizytę miejskich strażników lub nawet policji.

- Są ogólne reguły porządku domowego, przyjęte i uchwalone przez wspólnoty. Dotyczą one również części wspólnej, czyli klatek schodowych i balkonów - mówi Łukasz Paruzel, prezes Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Skierniewicki ZGM administruje 160 budynkami wielorodzinnymi. W ponad połowie z nich są balkony.

- Wprawdzie nie mamy reguł mówiących, jak można się zachowywać na balkonie, ale mam takie

przekonanie, że niedozwolone jest wszystko, co zakłóca mir domowy sąsiadów. Na przykład rozpalanie grilla – uważa prezes.

Chodzi o powodowanie zagrożenia pożarowego z grilla opalanego węglem drzewnym, za co grozi kara, ale... Zakaz nie dotyczy grilla elektrycznego, z którego można korzystać również w mieszkaniu. Wprawdzie woń piekącego się mięsiwa może drażnić wrażliwe nosy sąsiadów, jednak w Polsce do tej pory nie uchwalono tak zwanej ustawy odorowej i brak przepisów odnoszących się do uciążliwych zapachów.

Nie można też zakazać palenia na balkonie papierosów – w przeciwieństwie do klatki schodowej czy piwnicy – bo nie jest to wykroczeniem, a co za tym idzie policja czy straż miejska nie może ukarać palacza mandatem. Sąsiedzi jednak cierpią.

Regulamin porządku domowego Skierniewickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, dysponującej ponad 120 budynkami, w których większość mieszkań ma balkony, ich kwestię ujmuje w punktach mówiących o podlewaniu kwiatków – w żadnym razie zbyt obficie – oraz ich mocowania. Skrzynki z kwiatami nie wolno umieszczać na zewnątrz, by w razie wiatru nic nie spadło na głowy przechodniów.

– Nie można też wieszać bielizny na suszarkach wystających poza balkon – dodaje Krzysztof Tułacz, prezes SSM. – Podbijanie piłki, gra na instrumentach? Nas to nie interesuje – prezes przyznaje jednak, że to ostatnie może być dla sąsiadów uciążliwe. – Moje dziewczyny kończyły szkołę muzyczną i grały w mieszkaniu. Sąsiedzi byli wyrozumiali, ale ja wychodziłem, bo nie dałem rady słuchać ćwiczeń na skrzypcach.

Sąsiadom czy wspólnocie mieszkaniowej nie przysługuje też prawo decydowania o ubiorze, w jakich zechcemy wyjść na balkon. Ciepłe dni wręcz prowokują to korzystania ze słońca, a więc zrzucenia części (albo nawet bardziej) odzieży.

– To jego sprawa, jak ktoś się opala – uważa prezes Tułacz. – Nie mamy interwencji w sprawach balkonowych, choć ostatnio ludzie dzwonią częściej niż zwykle. Chodzi im o to, żeby po prostu się wygadać, bo siedzą w domu – dodaje.

W czasie, gdy znaczna część mieszkańców ogranicza swoje wyjścia z domów, straż miejska nie odnotowała jednak żadnych zgłoszeń dotyczących „balkonowych uciążliwości”.

– Sam byłem tydzień na kwarantannie i w domu da się wysiedzieć – zapewnia Artur Głuszczyk, komendant SM.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35447-balkonowy-bon-ton-w-czasie-zarazy>